REJESTR DOTYCZY:

JAR-ŁAŃCUCKI Janusz

s/c ..... i .....

z d. .....

* 10 lutego 1909 w Kniazie Góry

kraj: .....

-+ 1877 w .....

kraj: .....

pochowany: .....

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

/

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Brak w RO34-rezerw - na Łańcucki i na Jar

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:	znak rozpoznawczy
* Rocznik Polonii V.160, VI.179, VII.116.	122/V.160; VI.179; VII.116/
+ Dziennik Polski, Detroit 7.2.77 - wspomnienie	56-A/ 7.I.77/

Janusz Jar-Łańcucki-prezes Pol.Zw. Inwalidów - nie żyje

DP. 05
7.2.77

Czcigodni Ofiarodawcy i Przyjaciele Związku!
Kochani Koledzy!

Mgr. Janusz Jar-Łańcucki nie żyje! Choć nie możemy jeszcze uświadomić sobie i ocenić skutków w całej rozciągłości — ponieśliśmy ogromną stratę! Podwójną stratę! Odszedł bowiem Człowiek, który był każdemu z nas i przyjacielem i przewodnikiem jednocześnie. Który żył, pracował i działał dla naszego dobra — i to była Jego przyjaźń właśnie i Który uczył nas, jak upominać się o swoją krzywdę, pociągał przykładem i wskazywał drogę do poprawy losu własnymi siłami — i to było Jego przewodnictwo.

Stworzył On organizację, która miała być klubem samopomocy koleżeńskiej byłych żołnierzy — dziś inwalidów, a która niespodziewanie nabrała zupełnie innego charakteru, stała się wyspą polskości na niemieckiej ziemi i przykładem społecznej demokracji i porządku. Bo tylko w naszym Związku zawsze i otwarcie mówiło się o tym, że nie tylko Szczecin — ale też Wrocław i Gdańsk są polskimi miastami i że Polska pierwsza stawiła opór hitlerowskiej nawale i największe poniosła ofiary w walce z barbarzyństwem najeźdźców, w walce o wolność naszą, ale i całej Europy przecież!

Ale tylko nasz Związek podawał do wiadomości publicznej sprawozdania kasowe i wyniki zbiórek, udostępniał na żądanie Ofiarodawcom wgląd w całość naszej gospodarki oraz ściśle przestrzegał zaleceń Statutu, a przede wszystkim terminów Walnych Zebrań, których protokóły były zawsze zatwierdzane w sądzie niemieckim, gdzie nasz Związek był zarejestrowany. Tylko nasza Organizacja dzieliła pomoc kierując się wyłącznie stanem zdrowia i warunków ekonomicznych, a nie przekonaniami politycznymi — wychodząc z założenia, że wolność przekonań jest najwyższym dobrem człowieka. I tylko nasza organizacja nie brała pieniędzy, jeśli ich przyjęcie było związane z politycznymi warunkami!

O tym wiemy wszyscy dobrze. Ale też i musimy zdać sobie sprawę z tego, że jeśli nasza Organizacja stała się taką, jaką jest dziś — to tylko szeni w nim inwalidzi mają coś do powiedzenia i tylko tym inwalidom przynosi on korzyść. Wiemy, ale nie będziemy o tym pisali, aby przynajmniej teraz, po śmierci Swej znalazł On spokój i wyzwolenie od tych wiecznych napaści, kłamstw i oszczerstw, którymi próbowano złamać Jego prawość. Możemy tylko dziwić się, jak mało znali ś.p. mgr. Jara-Łańcuckiego Jego wrogowie, skoro stale jeszcze mieli nadzieje! Ale i o tym nie będziemy pisać — i oni staną wkrótce na Sądzie, gdzie ani przynależność partyjna, ani znajomości ani pieniądze nie są pomocą, a obciążeniem raczej!

Mgr. Janusz Jar-Łańcucki urodził się 10. lutego 1909 w miejscowości Kniazie Góry. W domu rodzinnym odebrał staranne wychowanie, które od dzieciństwa wpajało w Niego zasadę — tą samą, jaką wypisano na sztandarach, pod którymi służył jako dorosły mężczyzna. Był prawym człowiekiem, uczciwym i pełnym wiary w ludzi i w przyszłość świata. Szczerze i otwarcie mówił co myślał i odważnie występował w obronie ideałów, gotów do ofiar w walce o powodzenie Sprawiedliwości i Dobra! Był wielkim humanistą — wiernym wychowaniu jakie odebrał na Uniwersytecie Wileńskim im. Stefana Batorego, gdzie krótko przed wybuchem wojny otrzymał tytuł magistra praw i nauk społecznych. W wyniku pracy politycznej w konspiracji został aresztowany w Busku w roku 1943. Wyrok śmierci zamieniono Mu na zesłanie do obozów koncentracyjnych, a koniec wojny zastał Go w KZ Dachau-Allach.

Uczucie związku z każdym słabym, popychanym i prześladowanym pomnożone o koleżeństwo do towarzyszy broni i obozowej poniewierki, doprowadziło do obowiązku przyjścia z pomocą najbardziej pokrzywdzonym żołnierzom polskim — inwalidom wojennym. Do utworzenia naszego Związku! Nasz nieodżałowanej pamięci Kolega był gorącym patriotą, czego dowiódł nie słowami a swymi czynami w czasie wojny — w konspiracji i obozie koncentracyjnym. I po wojnie — gdy będąc samemu wprawdzie demokratą, o innych przekonaniach politycznych — innych zapatrywaniach jasno — nie zgadzał się nigdy na jakąkolwiek antypolską działalność i potępiał tych Polaków, którzy stojąc na usługach obcych wywiadów, fałszywymi wywodami dorabiali mierną ideologię do judaszowych srebrników, chowanych do własnej kieszeni. Ale sam zawsze był gotów do współpracy, do ofiar i do daleko nawet idących ustępstw na rzecz Narodu Polskiego, z którego był tak dumny!

Co Jego życie przyniosło nam wszystkim — wiemy! Dziś odszedł i w naszych rękach została spuścizna po Nim! Ale gdy przyszło nam pożegnać naszego Kolegę, nie tylko smutek i żal odczuwać musimy! I dumę również. Bośmy mieli zaszczyt być towarzyszami życia i pracy Człowieka o wielkich wartościach!

Żegnając Prezesa Związku Inwalidów Wojennych w Niemczech ś.p. mgr. Janusza Jara-Łańcuckiego, Zarząd Związku oświadcza uroczyście, iż będzie starał się nie szczędzić pracy i wysiłków, aby poprowadzić organizację w myśl nauk i wskazówek Poprzednika i prosi Czcigodnych Ofiarodawców i Przyjaciół o dalszą pomoc i zaufanie, a Kolegów-Inwalidów o zrozumienie i współpracę!

Wspólnym wysiłkiem pokonamy wszelkie trudności!

Stanisław Janczur — prezes
Stanisław Dziekanowski — sekretarz

porządku. Bo tylko w naszym Związku zawsze i otwarcie mówiło się o tym, że nie tylko Szczecin — ale też Wrocław i Gdańsk są polskimi miastami i że Polska pierwsza stawiła opór hitlerowskiej nawale i największe poniosła ofiary w walce z barbarzyństwem najeźdźców, w walce o wolność naszą, ale i całej Europy przecież!

Ale tylko nasz Związek podawał do wiadomości publicznej sprawozdania kasowe i wyniki zbiórek, udostępniał na żądanie Ofiarodawcom wgląd w całość naszej gospodarki oraz ściśle przestrzegał zaleceń Statutu, a przede wszystkim terminów Walnych Zebrań, których protokóły były zawsze zatwierdzane w sądzie niemieckim, gdzie nasz Związek był zarejestrowany. Tylko nasza Organizacja dzieliła pomoc kierując się wyłącznie stanem zdrowia i warunków ekonomicznych, a nie przekonaniami politycznymi — wychodząc z założenia, że wolność przekonań jest najwyższym dobrem człowieka. I tylko nasza organizacja nie brała pieniędzy, jeśli ich przyjęcie było związane z politycznymi warunkami!

O tym wiemy wszyscy dobrze. Ale też i musimy zdać sobie sprawę z tego, że jeśli nasza Organizacja stała się taką, jaką jest dziś — to tylko dzięki ś.p. mgr. Jarowi-Łańcuckiemu, pierwszemu i jedynemu prezesowi Związku od chwili jego założenia w Niemczech. Wiemy też bowiem, co stało się z innymi organizacjami, których albo już nie ma, albo które przynoszą korzyść małym grupkom czy partiom, ale nie swoim członkom! I z naszym Związkiem mogło się tak stać! Bardzo łatwo nawet, bowiem nie raz to już próbowano. I dlatego największą zasługą ś.p. mgr. Jara-Łańcuckiego jest to, że żadnym stronnictwom i żadnym agenturom nie udało się użyć Związku dla swych niskich, jakże często też i brudnych celów. A zamiast maleć i kurczyć się wzorem innych niestety polskich organizacji na emigracji — rozrastał się i krzepł wolno, ale stale. Bowiem nasz Prezes będąc sam uczciwym człowiekiem, wybrał uczciwą i prostą drogę i nie zboczył z niej-choć okazała się trudną i pełną przeszkód.

Wszyscy wiemy też dobrze, jaką cenę zapłacił ś.p. mgr. Jar-Łańcucki za to, że w naszym Związku tylko zrze-

wiary w ludzi i w przyszłość świata. Szczerze i otwarcie mówił co myślał i odważnie występował w obronie ideałów, gotów do ofiar w walce o powodzenie Sprawiedliwości i

będąc samemu wprawdzie demokratą, o innych przekonaniach politycznych — innych zapatrywaniach jasno — nie zgadzał się nigdy na jakąkolwiek antypolską działalność i

w myśl nauk i wskazówek Poprzednika i prosi Czcigodnych Ofiarodawców i Przyjaciół o dalszą pomoc i zaufanie, a Kolegów-Inwalidów o zrozumienie i współpracę!

Wspólnym wysiłkiem pokonamy wszelkie trudności!

Stanisław Janczur — prezes

Stanisław Dziekanowski — sekretarz